



WIOSNA
2006

O NAS
KONTAKT
SPIS TREŚCI
ARCHIWUM



Grzegorz Trela, Jerzy Wawro

Autorzy niniejszego tekstu różnią się w swych poglądach niemal we wszystkich sprawach. Zdecydowaliśmy się opublikować wspólny tekst, by wskazać, że dialog jest nie tylko możliwy, ale i potrzebny. Nadto chcemy zademonstrować, iż podstawowy problem naszych elit publicznych - brak rzetelności intelektualnej - jednoczy osoby odmiennie pojmujące rzeczywistość. System demokratyczny jest realistyczny: zakłada antagonizm ludzkich aspiracji, dopuszcza indywidualną perspektywę poznawczą oraz szanuje ludzką racjonalność pojmowaną jako zdolność do komunikacji - tak podobieństw, jak i różnic. Wady demokracji są powszechnie znane. Bodaj największą jej bolączką jest okoliczność, że zmusza grających w demokrację, do znoszenia opinii i zachowań tych, którzy mają odmienne zdanie.

Społeczne funkcjonowanie pojęcia *demokracja* w naszym życiu publicznym nie jest satysfakcjonujące - wprawdzie niemal każdy obywatel wie, że *to rządy większości*, nie mniej, najczęściej nie każdy zna granice demokracji. Jej granice wynikają z uznawania praw mniejszości. *W zakresie praw i wolności osobistych demokracja zakłada symetrię i równość wszystkich obywateli* - niezależnie od wszystkich dzielących ich różnic - co stanowi sedno jej specyfiki. Większość kłopotów ze społecznym funkcjonowaniem tego systemu jest skutkiem kłopotów z ustaleniem właściwych relacji między większością a mniejszościami. W szczególności w kwestiach priorytetów aksjologicznych, uznawanych i głoszonych publicznie celów, wartości. Wspomniane zagadnienie to domena debaty publicznej.

Publicznie prowadzone spory, rzadko mają na celu dochodzenie do prawdy. Często jest to obszar konfliktu, w którym ważniejsze niż poszukiwanie prawdy, jest przekonanie albo wręcz pokonanie oponenta. W takich dyskusjach - słowa

używane są jak oręż w walce - a celują w nich politycy. W *walce na słowa* ważniejsze niż *argumenty* - mające przekonać oponenta są *chwyty retoryczne* - mające pokonać przeciwnika.

Starożytni *sofiści* dobitnie pokazali, że zręczny mówca „uzasadni” dowolną tezę, zaś sztuka manipulacji słowem jest najważniejszą z publicznych umiejętności. Akademicki postulat *nieuprzedzonych dociekań* wydaje się w debacie publicznej trudny do zaakceptowania, zwłaszcza w czasach specjalistów od wizerunku czy marketingu publicznego. Specjaliści ci, pomagają politykom zatrzeć różnicę między - tym kim są i tym - za kogo chcą uchodzić. Tym samym pojawia się napięcie między faktami i powinnościami, ujawnione przez Davida Hume'a. Możemy ubolewać nad nieuczciwością manipulujących. Możemy zżymać się na czasy przyzwalające na fałsz występujący w szatach kompetencji, rzetelności i klasy. Nie mniej, obawiamy się, że samo piętnowanie nieuczciwości może nie być wystarczającym środkiem perswazji.

W rzeczowej dyskusji należy oczekiwać jasnego sformułowania przedmiotu dyskusji, wypowiedzi na temat - formułowanych w sposób logiczny i odnoszących się do faktów. Co może być przedmiotem debaty? Nasuwa się naturalna odpowiedź: *wszystko*. Jeśli jednak dyskusja ma być konkluzywna, odpowiedź na tak sformułowane pytanie przestaje być sprawą trywialną. Przykładowo - nie ma sensu, by człowiek wierzący w Boga czynił przedmiotem publicznej debaty problem istnienia Boga - przecież z góry zakłada, że żaden argument nie przekona go do zmiany zdania! Natomiast sensownym pozostaje pytanie: *czy można sformułować racjonalne argumenty za lub przeciw istnieniu Boga?* Przykład ten pokazuje jak ważną rolę w debacie odgrywa odpowiednie sformułowanie problemu. Im

STRONA



1

2

3

4



WIOSNA
2006

O NAS
KONTAKT
SPIS TREŚCI
ARCHIWUM

bardziej fundamentalnych kwestii dotykamy, tym staranniej należy rozważyć - co uznajemy za podlegające dyskusji i tym ważniejsze jest właściwe problemu postawienie. W szczególności dotyczy to zagadnień ustrojowych. W tej dziedzinie można zaobserwować wiele nadużyć, które mogą prowadzić do ograniczenia swobody dyskusji. Dla przykładu - w nowoczesnym państwie musimy zgodzić się z zasadą poszanowania prawa. Jeśli sąd stwierdzi, że prawo zostało naruszone - musimy przyjąć konsekwencje tego faktu. Jednak wyciąganie stąd wniosku, że z wyrokami sądu się nie dyskutuje - jest kuriozalne - sędzia może przecież się mylić. Istnieją przewidziane prawem procedury kwestionowania wyroku sądu.

Innym przykładem są dyskusje na tematy gospodarcze. Każda nowoczesna doktryna ekonomiczna obejmuje reguły, z którymi trudno dyskutować - jak choćby zasady rachunkowości. Jednak wysnuwanie stąd wniosku, że ekonomia jest dziedziną, w której badania fachowców pozwalają na wypracowanie niewzruszonych zasad - jest błędem. Zilustrowaniem takiego nieporozumienia jest znana wypowiedź wicepremier Z. Gilowskiej (przy okazji mamy tu wątpliwą jakość argument „z autorytetu” - na dodatek własnego). Oczywiście jest, że prof. Gilowska pragnie uniknąć - w interesie nas wszystkich - narastania problemów finansów publicznych. Jednak jasne sformułowanie warunków brzegowych, pozwoliłoby na podjęcie dyskusji, której na dłuższą metę uniknąć nie sposób. Nie wiadomo, czy bezrefleksyjne wejście obecnej władzy w liberalne koleiny, nie skończy się jeszcze większą katastrofą.

Z. Gilowska komentując sprawę budowy koalicji rządowej z Samoobroną powiedziała: *jako ekonomista stwierdzam, że są niemożliwe do zrealizowania warunki (...), które w różnych wypowiedziach przedstawiają przedstawiciele Samoobrony. [...] na przykład, podatek obrotowy, dla wszystkich minimum socjalne, to są niemożliwe do zrealizowania warunki.*

Tymczasem tytuły relacji prasowych z konferencji, na której pani Gilowska wygłosiła swoją opinię, nie pozostawiały żadnych wątpliwości: *Nie da się zrealizować propozycji ekonomicznych Samoobrony. Był to jeszcze jeden pretekst dla chóru potępiającego „ekonomiczny analfabetyzm Samoobrony.*

Należy życzliwie założyć, że sformułowanie „niemożliwe do zrealizowania” oznacza jedynie, że wspomniane warunki nie są do zaakceptowania. Podatek obrotowy można by wprowadzić stosunkowo prosto: przyjmując zasadę, że podatek VAT naliczony nie powiększa ceny w całości. Np.: przy stawce VAT 22% od ceny 10 zł sprzedawca dolicza 2 zł, ale do rozliczeń z urzędem skarbowym przyjmuje 2,20 zł. Oczywiście - kwestią dyskusyjną jest potrzeba stosowania takich rozwiązań (zakładając, że producent zwiększy odpowiednio ceny, jedynym skutkiem tych komplikacji byłaby pewna presja na zmniejszenie ilości pośredników). Ale nie jest to bynajmniej rozwiązanie mniej sensowne, niż np.: zawłaszczanie przez państwo podatku VAT zapłaconego przez przedsiębiorcę w paliwie do samochodów osobowych.

Także minimum socjalne - jako zasady - nie może być uznane za nonsens (co zresztą podkreśla sama pani premier). Jeśli to minimum byłoby odpowiednio małe, to być może, przy poszanowaniu zasady pomocniczości państwa, udałoby się je wprowadzić. Zakładając dobrą wolę każdej ze stron - w uczciwej dyskusji z pewnością znalazłoby się sensowny kompromis.

STRONA



1

2

3

4



WIOSNA
2006

O NAS
KONTAKT
SPIS TREŚCI
ARCHIWUM

Jednym z boleśnie odczuwanych problemów współczesności jest brak tego, co logicy zwykli określać jako *kulturę logiczną* - sprawność artykułowania poprawnych wypowiedzi i wyciągania właściwych wniosków. Osoby pozbawione wspomnianej kultury - praktycznie biorąc - nie mają szans na rzeczową debatę. Ponieważ kultura ta jest w zaniku (szerzej o tym w artykule *Za zu zi zu zi zaj*) skutkiem programowego - trwającego dziesięciolecia - psucia polskiej edukacji rośnie znaczenie pozornych dyskusji - miast dyskusji rzeczowych. Ważkim zagadnieniem związanym z dyskusją jest to, co nieuchronne: *fałsze, błędy, presupozycje* - przemycanie ukrytych założeń, czy - co gorsza - rozstrzygnięć. W rzetelnej dyskusji nie wolno utożsamiać fałszu z błędem - każdorazowo należy je rozróżniać.

W tym miejscu warto odnotować, że we współczesnej logice pragmatycznej kontestowanych jest wiele obiegowych przeświadczeń:

- ☛ nie każde zdanie prawdziwe musi być bezbłędne;
- ☛ zdanie fałszywe nie zawsze jest błędne;
- ☛ nie każde zdanie bezbłędne jest bezbłędnym wypowiedzeniem;
- ☛ nie każde bezbłędne wypowiedzenie da się sprowadzić do bezbłędnego zdania obiektywnego i in.

Ponadto, zbiór norm decydujących o bezbłędności wypowiedzi nie jest w każdym przypadku taki sam.

Nie sposób wszystkich możliwych rodzajów omyłek omówić w krótkim tekście publicystycznym. Przywołałyśmy za Krzysztofem Gurbą (*Błędy na końcu języka*) wybrane błędy - dotyczące znaczeń:

malapropizmy - zachodzą wtedy, gdy jedno słowo zastępuje się innym o podobnym brzmieniu. Nie chodzi o przypadki użycia sformułowań z czystej niewiedzy (w Polsce dotyczy to słów np.: „by-najmniej” oraz „par excellance”). Ciekawsze są przypadki użycia słów: „Wysoki Sądzie” na początku przemówień w Sejmie; **spooneryzmy** - błędy przestawienia początkowych głosek kolejnych słów np.: „młyn na wodę”, „zady i walety”;

malafory - błędy pojawiające się przy próbach użycia metafor, względnie ich pomieszenie, użycie w niezręcznych kontekstach np.: „Częstochowa jest prawdziwą mekką dla turystów”, „Przybywajcie do Oświęcimia, czeka was tu gorące przyjęcie”.

Jak sygnalizowaliśmy, w dyskursie publicznym bywają prawdziwe zdania, które wprowadzają odbiorców wypowiedzi w błąd, np.:

☛ *To nie Ojciec Dyrektor zdefraudował pieniądze słuchaczy Radia Maryja.* Zdanie zakłada obraz świata polegający na tym, że *ktos zdefraudował pieniądze*;

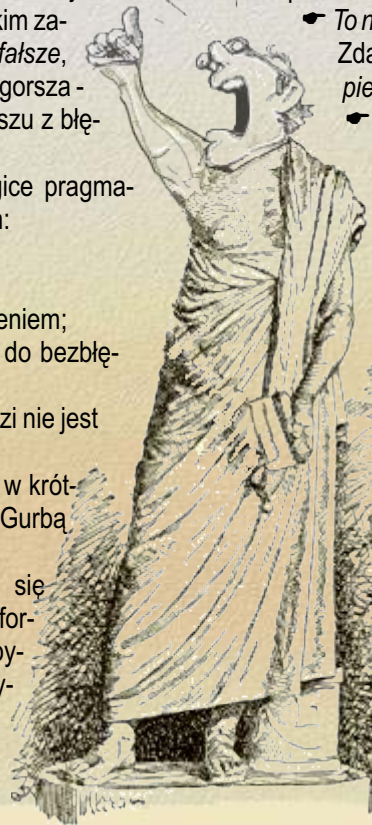
☛ *Prokurator nie udowodnił, że Ojciec Dyrektor zdefraudował pieniądze słuchaczy Radia Maryja, a adwokaci nie udowodnili, że ich nie zdefraudował.*

Zdanie zakłada obraz świata polegający na tym, że *pieniądze zostały zdefraudowane, a Ojciec Dyrektor był w to zamieszany.*

Pamiętać wypada, że nie tylko zdania twierdzące posiadają swoje założenia - również pytania bazują na założeniach. Gdy zadajemy *pytanie rozstrzygnięcia*: *Czy Polska jest członkiem NATO?* Zakładamy m.in. istnienie Polski, NATO, możliwość członkostwa tego kraju, oraz że nie wszystkie kraje należą do tej organizacji. Gdy używamy *pytania dopełnienia*: *Kto spowodował, że Polska stała się członkiem NATO?* Zakładamy dodatkowo, że kraj ten jest już członkiem tej organizacji i ktoś za to odpowiada. Jak widać rzetelna dyskusja zakłada, iż dyskutujący *wiedzą o co pytają i wiedzą, co pytania zakładają.*

W zideologizowanych dyskusjach czy propagandzie używa się całego wachlarza środków *wprowadzających w błąd za pomocą wyrażen prawdziwych.* Oddajmy głos specjalście - A.S.Wójcik: *Jak ludzie kłamią mówiąc prawdę:*

☛ *współbrzmienia* (np.: *ekspansjonistyczny- syjonistyczny*, chociaż można by powiedzieć *ekspansyjny*);



STRONA



1

2

3

4



WIOSNA
2006

O NAS
KONTAKT
SPIS TREŚCI
ARCHIWUM

- ☛ skojarzenia pozytywne (*pod sztandarem*) lub negatywne (*powiązania*);
- ☛ nazwy - komentarze (*duszpasterz - klecha*);
- ☛ przymiotniki lub przysłowki koloryzujące;
- ☛ peryfrazy: eufemizmy (*neutralizowanie siły żywej*) i dysfemizmy (*rzeźnicza jatka*);
- ☛ komentarze neutralizujące (*kibice Legii sprowokowani skandalicznym zachowaniem kibiców Widzewa spowodowali starcie z siłami porządkowymi*) lub wzmacniające (*kibice Legii spowodowali starcie z siłami porządkowymi - uczynili to już ósmy raz w tym sezonie*).

Niech te kilka przykładów świadczą na rzecz twierdzenia, że debata publiczna wymaga od jej uczestników głębokich kompetencji i dalece nie każdy, kto jest dostatecznie ambitny czy ogarnięty wolą działania nadaje się do sprawowania *misji* politycznej lub społecznej. Podkreślamy słowo *misja* albowiem wiele osób z polskiego życia publicznego zapomina o okoliczności, iż w systemie demokratycznym politycy *służą* społeczeństwu, a nie odwrotnie.

Ponieważ wielu polityków, mniej lub bardziej ostentacyjnie, podnosi swoje kompetencje w zakresie wiedzy elementarnej, zachęcamy gorąco do skrupulatnego wykorzystywania w życiu publicznym maksym konwersacji opracowanych przez Herberta Paula Grice'a *Logic and Conversation*.

Naczelną zasadą konwersacji jest *zasada współpracy*: *Wnoś swój wkład do konwersacji tak, jak na danym etapie rozmowy wymaga przyjęty cel czy kierunek wymiany słów, w której uczestniczysz. Zasadę współpracy uszczegóławiają:*

- ☛ **maksyma jakości**: twój wkład w konwersację powinien być prawdziwy, czyli:
 - ◆ nie mów tego, co uważasz za nieprawdę;
 - ◆ nie mów czegoś, na co nie masz dostatecznych argumentów;
- ☛ **maksyma ilości**:
 - ◆ niech twój wkład w konwersację zawiera tyle informacji, ile jej potrzeba dla aktualnych celów wymiany;
 - ◆ niech twój wkład w konwersację nie zawiera więcej informacji, niż trzeba dla aktualnych celów wymiany;
- ☛ **maksyma relewancji (stosunku)**: niech to, co mówisz będzie związane z tematem (stosowne, istotne);

To będzie totalna wojna, tak dalej być nie może, ktoś wreszcie musi się przeciwstawić temu, co wyprawia PiS. [...] Będziemy walczyć o prawa białych ludzi.

[Mirosław Drzewiecki z kierownictwa PO]

☛ **maksyma sposobu**: wyrażaj się przejrzysto:

- ◆ unikaj niejasnych sformułowań;
- ◆ unikaj wieloznaczności;
- ◆ bądź zwięzły;
- ◆ mów w sposób uporządkowany (zgodnie z porządkiem wydarzeń itd..).

Maksyma ostatnia, w odróżnieniu od poprzednich, odnosi się nie tyle do tego, co się mówi - ale raczej - *jak* się mówi; nie do *treści* wypowiedzi, lecz *sposobu* jej wyrażania. Zauważmy, że respektowanie *zasady współpracy* gwarantuje szansę na porozumienie nawet w przypadku najbardziej absurdalnych i nedorzecznych wypowiedzi. O ile w odniesieniu do większości obywateli stosowanie zasad logiki i konwersacji jest postulatem trafnym, to w przypadku prawników, polityków i urzędników publicznych jest ich *świętym obowiązkiem*.

Jak przeciwdziałać manipulacjom nadawców informacji?

Należy *sprawdzać* ów „wkład” w konwersację, co możliwe jest na wiele sposobów:

- ☛ poznawać metody wprowadzania w błąd, by móc je łatwiej dostrzec, właściwie rozpoznać, sklasyfikować i dać im skuteczny odpór;
- ☛ korzystać z wielu źródeł informacji i różnych informatorów, szczególnie niezależnych od osób i mediów zaangażowanych w dany problem;
- ☛ uważniej formułować myśli, dążąc do precyzji uniemożliwiającej udzielanie odpowiedzi wprowadzających w błąd, a także wadliwego ich relacjonowania;
- ☛ kontrolować wszelkie założenia, presupozycje i inne wnioski płynące z tego, co zostało powiedziane - np.: zadając uzupełniające pytania szczegółowe typu:
 - ◆ czy *chcesz przez to powiedzieć, że?*
 - ◆ czy *masz na myśli, że ...?*
 - ◆ *widzę, że zakładasz (wnioskujesz), że ... czy dobrze cię zrozumiałem?*

Nie żyjemy wielkich nadziei na zmianę sposobu funkcjonowania elit politycznych w naszym kraju, ale mamy nadzieję skłonić czytelników do większej samodzielności w formułowaniu ocen dotyczących aktywności polityków, albowiem jak zauważył już Perykles: *Choć tylko niewielu może tworzyć politykę, każdy jest zdolny ją oceniać.*

Grzegorz Trela, Jerzy Wawro

STRONA



1

2

3

4

SKOMENTUJ
ARTYKUŁ